

odpowiedzialny za redakcję
Edward Miekalek w Poznaniu.
Adres listów: 1 Okrzejskiego 115, Warszawa, No. 8.
Biuro redakcy: róg ul. Ryckiejskiej i Ś. Marcina No. 67.
Dziennik Poznański
wydawał co tydzień z wyjątkiem poniedziałków
i dni publicznego żałobu.
Wzrost 40 centymetrów, szerokość 10 centymetrów.
Cena ogłoszeń (Inseratów):
za pierwszą kolumnę 1 egz. 6 fen., — Reklamę o
wielkości drugiego egz. (incl. tytuł).
Listy
do redakcy, administracyi i ekspedycyi winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNANSKI.

[illegible]

Wrocław: *Jenke & Saringhausen*, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: *Józef Czech*, księgarz i Administracja Dziennika „Kra.” — W Paryżu (przyjmując) przedpłatę *Librairie du Luxembourg*, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik *Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgarnia *H. Bender*, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **AJENCYJE DO PRZYSYŁANIA ORYGINAŁÓW:** — W Paryżu: *Francyj w Paryżu pr. Hawas, Lafitte, Bullier & Comp.* Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu: *Frakfurcie n. M.*, Berlinie, Lipsku, Wiednia i Bazylei: *Havenstein & Vogler*. — W Berlinie: *Rudolf Voss*, Gr. Friedrichstrasse 66. — *A. Reimery*, Al. Albrecht, Taubenstrasse 34. — W Bremie: *E. Schlotte*. — W Lipsku: *Eugeniusz Fort, Sachse & Comp.* — W Frankfurcie n. M. *Daube & Comp.* — W Wrocławiu: *Priebatsch, Ring*. — W Baku: *St. Bajowski*, w Bydgoszczy: *Tomaz Sniękowski* w Lublinie: *A. Wierzbicki* w Inowrocławiu: *A. Kryszewski*, w Kostrzynie: *Swoboda*, w Krotoszynie: *Ludwik Ciemierni*, w Obornikach: *F. W. Rakowski*, w Ostrowie: *J. Priebatsch*, w Pleszewie: *L. Zboralski*, w Smolgu: *T. Radkiewicz*.

Od Redakoyi.

Biuro redakcyi Dziennika Poznańskiego
przenosi się od dnia 1 października r. b. na św.
Marcin, do kamienicy położonej pod numerem 62
na pierwsze piętro.

POZNAN, 21 września.

Wczoraj i onegdaj przypadały rocznice dwóch ważnych faktów, jakie się w roku zeszłym w dziejach Europy odegrały. Dnia 19 września 1870 roku opasali wojska niemieckie żelaznym pierścieniem stolicę Francji i tak długo trzymały ją w swym uścisku, aż ta, zmęczona głodem, po czteromiesięcznym oblężeniu poddać się im była zmuszona. Właśnie po roku w ten sam dzień Paryż odetchnął dopiero swobodnie. Onegdaj bowiem opuścili wojska niemieckie paryskie wschodnie forty i powrócili je znowu rzeczypospolitej francuskiej. Ileż to przez tak stosunkowo krótki czas ludność stolicy tej nie wycierpiała! — Czteromiesięczne zamknięcie dwóch milionów ludzi przez nieprzyjaciela, następnie wojna domowa z jej okropnymi skutkami na wiele lat cofnęły dobrobyt Paryża.

W dniu 20 września 1870 roku wkroczyli wojska włoskie o Rzym. Państwo rzymskie wcielone zostało do Włoch. Rocznicę dnia tego zamierzono obchodzić w Rzymie nader uroczystość. Syndyk rzymski w proklamacji z dnia 17 bm. zawiązał ludność stolicy, ażeby wynurzyła królowi i wojsku wdzięczność swą za światło i uroczystość obchodząc dzień 20 września. Te słowa dodaje, iż wszystko upoważnia do żywienia tej nadziei, że uroczystość ta nie zostanie niczym zakłócona.

Wiadomość telegraficzna, jakoby francuski minister spraw zagranicznych nie brał udziału w uroczystości otwarcia kolei żelaznej pod górą Ceniz, była fałszywą. Pan de Rémusat stawiał się jeżeli nie na samą uroczystość, to bezpośrednio po niej. Spotkanie jego z włoskim ministrem spraw zagranicznych, Visconti Venosta, daje powód dziennikom francuskim do różnych uwag dotyczących głównie nieporozumień, jakie w najświeższych czasach pomiędzy Włochami a Francją się pojawiły. Dzienniki te wyrażają nadzieję, że spotkanie się obu ministrów spraw zewnętrznych przyczyni się do usunięcia owych nieporozumień.

O kwestyi alackiej konwencyi celne nie nadeszły dotąd żadne nowsze wiadomości. Podług telegramu paryskiego miała się wczoraj odbyć konferencya pomiędzy panem Thiersem i hrabią Arnimem. Neue freie Presse donosi w telegramie z Bełina, że niemiecki rząd podpisanie konwencyi stanowczo już odrzucił. Wiadomość tę uważa pruska ministeryalna Nordd. Allg. Ztg. co najmniej za przedwczesną. Pan Thiers oświadczył w kwestyi tej na sobotnim posiedzeniu francuskiego zgromadzenia narodowego, że rząd niemiecki w razie przyjęcia proponowanego przez siebie uregulowania cła granicznego ustąpi z sześciu departamentów francuskich, przyjmując w to miejsce wypłatę czwartego półmiliarda w wekslach, płatnych w miesiącach marca, kwietnia i maju roku przyszłego.

Rząd austriacki postanowił energicznie bronić zasady autonomii krajów koronnych przeciwko zachciankom Niemców. Wiedeń Aben pod zaprzeczaniem wszelkim pogłoskom o zmianie ministerstwa. W miastach, w których się sejmy odbywają, a w których do zakłócenia porządku przez centralistów przejśćby mogło, załogi wojskowe znacznie zwiększone zostały. W Wiedniu samym powiększono również garnizon wojskowy przez ściągnięcie do tego miasta kilku nowych pułków słowiańskich.

Skupeczyna serbska wybrała Krabiberowicza marszałkiem, rząd w charakterze tym zatwierdził go. Książę powitał skupieczynę kilku gorącymi słowami, które zgromadzenie przyjęło hucznymi oklaskami.

W Szkołachimie wybrany wydział w drugiej izbie
celem zbadania projektu rządowego, dotyczącego reor-
ganizacji wojska odrzucił punkt 1 projektu 14 głosami
przeciwko 9. Nie ma przeto prawie wątpliwości, że
temu samemu losowi ulegną i inne artykuły projektu.

W wewnętrznych sprawach Hiszpanii przezwagały chwilowo kwestie finansowe. Tempo zapowiadają, że w administracji wojskowej zaprowadzone zostaną oszczędności, które zmniejszą budżet wojenny o 30 milionów a Imparcial, dziennik przyjaźnie dla obecnego ministerstwa usposobiony, napomina rząd, ażeby wprowadził na wzór Anglii podatek od dochodu, zanim go jeszcze okoliczności do tego zmuszą.

Prasa hiszpańska zamieszcza sprawozdanie o corajświećniejszych przyjęciach króla Amadeusza po prowincjach. W obec tego zamilkły wszelkie wieści o powstaniu karlistowskim. Król zamierza w Logrono odwiedzić zgrzybiałego marszałka Espartero. Tenże czyni przyjęcie swego monarchy przygotowania na wielką skalę.

Statuta Koła sejmowego.

Podając poniższy artykuł, nadesłany nam przez jednego z posłów naszych, zanim obszerniej z swą stroną w tym względzie pomówimy, dziś już uważamy za konieczne oświadczyć: Że jakkolwiek gładzimy się z sz. posłem w zasadzie, to wszakże różni się z nim w szczegółach. Różnica zaś ta sprawia to, iż w obec niej małe zaledwie dodatki do statutów mogłyby mieć miejsce, nie inaczej wszakże jak tylko za wspólną zgodą, porozumieniem i zezwoleniem obydwóch

naszych poselskich tak sejmu rzeszy niemieckiej, jak i sejmu pruskiego. Nie godzimy się z sz. posłem co do przyznania wolności każdemu posłowi przemawiania w izbie bez upoważnienia koła lub też komisji parlamentarnej; nie godzimy się również i co do przyznania wolności posłowi motywowania w izbie, dla czego w ten a nie w inny sposób głosi. Wolność bowiem ta nadwagała by zasadę solidarności, którą my pospolu z sz. posłem za fundamentalną, więcej powiemy, nietykalną uznajemy, zwłaszcza w położeniu naszym i stosunkach, w jakim do Prus i Niemców pozostajemy. —

Artykuł sz. posła brzmi jak następuje:

W czasie trwania sejmów do Rzeszy niemieckiej doniosła korespondencyja z Berlina bez podania bliższych szczegółów, iż w Kole sejmowem naszym podany został projekt zmiany statutów. Korespondent ten, tajemniczony zdaje się w arkana publiczności nie przystępne, powiedział albo za wiele, albo też za mało. Powiedział za wiele, bo obudził niepokój, a nawet w niektórych trwogę, iż można było powziąć myśl naruszenia w czémkolwiek tego, co niektórzy nazywają naszą ewangelią polityczną; powiedział iż zaś za mało, bo niepodał ani tyle nawet szczegółów, ażeby ogół wiedział o co chodziło i opinia publiczna mogła się zastanowić nad kwestyą dla nas tak nader ważną. Żaluje, iż Kole sejmowe nie czuło się spowodowanem zasłonię tę zdjąć z przedmiotu, który w zasadzie i w jej konsekwencyach takiej jest wagi, iż nas wszystkich obchodzi, a grunto-wniej dyskusyi wymaga. Nie należę do tych, którzy raz postawione prawda polityczne uważają za noli mutare, a dyskusyą nad nimi za dozwoloną tylko w ciasniejszym kółku. Życzylimy sobie, ażeby prze-

zebraniem się sejmu kwestya ta wszechstronnie zbadana została. Co do zasady, czy nam się godzi w statucę Koła, które nie jako podstawę naszego życia publicznego tworzą, zmiany i ulepszenia zaprowadzać, zdaje mi się rzecz jasną i dowodów nie wymagającą, iż tak jak rzeczy wiary zmianie i krytyce nie podlegają, tak przeciwnie pewniki i prawa polityczne w miarę potrzeb usposobienia, a zwłaszcza nabytych doświadczeń wymagają od czasu do czasu nowego sformułowania i modyfikacji. Ktoby temu zaprzeczył, musiałby przyjąć w sprawie życia publicznego owę skostniałość, która życie tamuje, a nareszcie przez brak postępu martwość członkom przynosi. Przyjawszy podobne przypuszczenie dojdziemy do dwóch alternatyw. Albo obok prawa pisanego wyrobi się w skutek konieczności praktyka dopielniająca ujemne strony tegoż, a uważamy to za złe bo każda *lex non scripta*, jak tego w dawnym prawie dawstwie polskiem jasne mieliśmy dowody, pociąga za sobą przez brak ścisłego sformułowania niepewność i niejasność, tak, że te prawa niezawsze z sobą dać się pogodzić. Albo też praktyka taka się nie wyrobi, a wtedy sprawa publiczna przez brak prawidł stosownych i odpowiadających wymagalnościom położenia tębardziej cierpieć musi. Pionna to obawa przed nowatorstwem w prawach naszych zasadniczych; czy bowiem podobnych zmian nie widzimy prawie codziennie przykłady w innych krajach, gdzie w tak zwanych konstytucjach przez dodatki lub modyfikacje w miarę

konstytucjach przez dodatki, lub modyfikacje w mia-
 potrzeb czasu stosowne zaprowadzają zmiany, owsz-
 nazwałbym to najkonserwatywniejszą zasadą, aby prze-
 organiczne były wciąż w zgodzie z potrzebami spo-
 czeństwa i nigdzie w tym względzie wyprzedzić się nie
 dady. Przyjwwszy zaś możliwość zmian i dodatków, z
 stanowmy się nad kwestyą, kto nad potrzebą ich i st-
 nownością radzić ma, i nareszcie jakie modyfikac-
 w statutach Koła mogą być potrzebne. Pod pierwszy
 względem niewatpliwa jest rzeczą, iż tak jak arcyop-
 teczny jest, ażeby opinia wszystkich ludzi światu
 u nas tą kwestyą się zajęła, tak też równie niewat-
 wem jest, iż Koło sejmu rzeszy niemieckiej i Ko-
 sejmu pruskiego w tej materji jedynie stanowić mogą.
 Uznając to, mogą obydwie Kola pośledzić w wzajem-

Uczynić to mogą obydwaj Koła poselskie w wzajemnem porozumieniu, stanowiąc dla siebie wspólną normę, a nie widząc także i przeszkody, ażeby każde z tych Kół oddzielnie dla swego grona nie powzięło uchwał i modyfikacji, które będzie uważało za potrzebne. Przechodząc nareszcie do samych modyfikacji w statutach, które sądzę być niezbędnymi, zaczynam od solidarności w głosowaniu i postępowaniu parlamentarnem. Jest to fundamentalna zasada każdego naszego działania politycznego. Zasada może przykra, bo zadająca gwałtownie osobistym przekonaniam, ale tak konieczna i nieunikniona w naszym położeniu, gdzie nie jako indywidualność, ale jako osobne ciało zbiorowe występujemy wobec żywiołu obcego, iż chciałbym tę zasadę nie tylko nie ścieśniać, ale ją wybitniej postawić, tak, iżby wątpliwości być nie mogło, czego wyborcy ziem polskich powinni być świadomi. Wierzę, że nie będzie to trudnem, jeżeli przywołanie pruskiego przykładu, od swych posłów dając co do ich postępowania politycznego. Statuty mówią o solidarności posłów w ich postępowaniu parlamentarnem. Dostawiam biorąc te wyrazy, tyczący

sie one tylko działań politycznych w izbie sejmowej. Rządzący, aby te wyrazy zastąpić solidarnością w całym kroku, gdzie postowie występują w charakterze polskiemi. Konieczność tej solidarności w izbie za izbą sejmową jest jedna i ta sama, konsekwentnie logiczną być musi, iż wszędzie gdzie członek K. polskiego jako poseł występuje, do wymagań stanowiska zastosować się winien. Przyjmując tę sadę solidarności zaostrożonej, chciałbym atoli ulżyć ściśnieniu indywidualnej wolności posłów w inną stronę, iż znieść ograniczenia, które wprost negują wszelką indywidualną samodzielność posłów w sejmach, mianowicie, iż natura rzeczy tego nie wymaga. Mówię o przepisach statutów, na mocy których nie wolno słom bez upoważnienia Koła, a w razie nieprzewidzonego wypadku bez upoważnienia komisji parlamentarnej głosić zabierać. Przyszan się iż przy wszystkich

namyśle nie do'am przyczyny tego ścieśnienia ubliżającego tak wolności, jak godności posłów pójac i u sprawili'w. Zdaje mi się, iż wyborcy wysyłają do sejmu tylko takie osobistości, do których kraj ma zaufanie; również zdaje mi się, iż tylko tacy posłowie są żądają głosu, którzy czują potrzebę i zdolność uzasadnić swe zdanie. Przy głosowaniu Koła wprost przeciwnie swemu przekonaniu może wprawdzie pojedynczy poseł salwować swą osobistą odpowiedzialność składając mandat i odwołując się do swych wyborców albo wstrzymując się od głosowania, pojmując at- z drugiej strony nieraz przypadki dla posła, który, zgadzając się z kolegami co do głosowania, różni się jednak co do uzasadnienia tegoż, i jedynie wygłaszając motywą głosu swego na mównicy usprawiedliwić si- może, czemu tak, a nie inaczej, głosował. Trzecią mo- dyfikacją, którejbym pragnął w statutach, jest ułożenie regulaminu obrad w samem Kole. Takowy aż dotąd nie egzystuje, a praktyka przyjęta podobno się opiera na prawie zwyczajowem, po części zaś na analogii z re- gulaminem izby sejmowej. Ktokolwiek przechodził prze- dyskusję ożywioną, wie z doświadczenia, iż wtedy tylko do rezultatów doprowadzą, jeżeli rzecz w ściśle karb- jest ujęta, i bieg obrad pewnemu sformułowaniu uleg- Nikt z pewnością zaprzeczyć nie zdoła, iż regulami- własny ułatwi w dyskusjach Koła sejmowego poglą- rzeczy i obrady przyspieszy. Jako czwartą nareszci- modyfikacją, czyli dodatk w statutach proponowałby- obowiązkowe sprawozdanie urzędowe koła poselskiego oparte na protokołach posiedzeń na końcu każdej le- gislatury. Jako podstawę działań publicznych naszych posłów stawiam zaufanie społeczności naszej. To zauf- fanie jedynie im zdoła nadać siły i hartu w ich tr- dnym zadaniu, a zarazem powagę na zewnątrz. To zaufanie również przywróci zachwianą jedność w st- sunkach wewnętrznych, gdy się każdy przekonać zdo- iż posłowie w każdym kroku, choć chwilowo źle oc- nionym, mieli dobro ogólne na celu. To zaufanie ato- pozyskac tylko mogą, składając na koniec swej czynno- sprawozdania przed sobą i wyborcami na kształt egz- minu sumienia. Posiedzenia kół naszych sejmowych nie s- i nie mogą być publiczne, tą więc jedynie drogą te- brak zastąpić i wyborców z czynności mi sejmowej i dążnością koła obeznać można. Wtedy odpowiedzia- ność posłów w obec kraju będzie rzeczywistością i sz- co do ich działań opinia publiczna wydać będzie w st- nie. Nie wyłączając to końcowe sprawozdanie ustny- sprawozdań pojedynczych posłów przed swymi wyb- sami w czasie trwania sejmu. Mówię ustne, bo zda- mi się, iż żywe słowo milszém i przystępniejszém je- dla klas mniej oświeconych ludności naszej, a dyskus- przez nie wywołana wiele nieporozumień zalatwić moż- Im częstsze, treściwsze, a zwłaszcza popularniejsze bę- te sprawozdania, tém będą pożądanejsze, wzbudzą o- w masach większy interes dla spraw krajowych, a wi- i zamiłowanie do prac obywatelskich. Źródłem jedn- kowóż właściwem ocenienia prac Koła poselskiego b- dzie owó urzędowe sprawozdanie przy końcu każd- kadencji legislatury, w nim bowiem żądam nietylko streszczenia wszelkich czynności koła, ale zarazem i w- żejniejszych kwestjach zestawienia zdań przeciwnych i i- uzasadnienia.

GRYNOWSKI

Korespondencye Dziennika Pozn

Z miasta, 20 września.
(O potrzebie czytelnicy polskiej.)

(*) Widząc, że w Dzienniku często jest poruszana sprawa języka naszego, sądzę, że i mych się kilka sprawy tej dotyczących znajdzie w nim pomieszczenie. Wszyscy czujemy jak język nasz pod wpływem i naciskiem obdźi nam mowy kazi się i obce przybiera pierwiastki; widzimy jak język niemiecki choć niezmiennie ale stopniowo coraz więcej wciśka się pomiędzy nas z uszczerbkiem naszego rodzimego. Bładania i tén, wszelkie skargi i utyskiwania nie nie pomagają, téż obecnego stanu rzeczy zmienić nie potrafią. Zaradzić temu może tylko praca, poprowadzona praktyczną drogą. Nacisk germanizmu powinien znaleźć skuteczny odpór; jeśli go nie znajdzie, jeszcze raz powtarzam wszelkie utyskiwania n.c nie pomagają. Chcąc wszak uorganizować odpór, należy przedewszystkiem przełamać się, jakimi drogami wciśka się pomiędzy nas germanizm? Oto — pomiędzy innemi niewątpliwie — już wszędzie korespondent wasz z Tor-nia podniósł, pośrednictwem książek niemieckich dostarczanych z biblioteki niemieckich oraz rozmaitych reyn, obrazków i litograficznych wydań. Ja sam często spotykam, pomiędzy klasą średnią kursują książki niemieckie. Cóżem się to dzieje? Czyżby czytający podobne książki rodzą nasi mieli grzeszyć brakiem miłości swej mowy i swego języka? Zarzutu tego żadną miarą czynić nie możemy, bo znane za nadto nam są uczucia patriotyczne téj klasy czytelników. Inna więc jest tego przyczyna — a nią jest po prostu brak czytelników polski w którychby za przystępną cenę stosowny pokarm siebie znaleźć można. Potrzeba ta jest tak widoczna iż kilkakrotnie powstawały projekta urządzenia czytelników tak po wsiach jak i miasteczkach. Podobno w jakiejś bardzo nieznacznej części projekta te weszły w życie i w niektórych miejscowościach istnieją już polskie czytelnice. Wszystko to jednak nie wystarczające. Tej broczności, że tak powiem publicznej, w skutek której w niektórych miejscowościach potworzyły się czytelnice, potrzeba aby w pomoc przyszło przedsięwzięcie prywatne. Ono jedno może walczyć skutecznie z naciskiem germanizmu; ono jedno oparte na własnym interesie, który tak w téj klasie niemal we wszystkich innych sprawach nie jest złym czynnikiem, w wytrącić książki niemieckie z rąk klasy średniej. Wznaniu np., mieście leżącym tak znaczna ludność, nie mamy ani jednój czytelnicy polskiej, stósownie i odpowiednio do potrzeby urzędowej, a przecież prze-

nani jesteśmy, iż czytelnia polska dobrze urządzona znałaby tu spory zastręczytników. Naturalnie należy tylko, by cena, abonamentu w żadnym razie nie była wyższą od abonamentu w czytelniach niemieckich praktykowanego. Gdyby zaś była niższą, tćm wyższ tylko zyski z pewn ściąg przynosiłaby właścicielowi. Zyczyć więc należało, by którykolwiek z naszych księgarzy miejscowych tćj gwałtownej potrzeby zaradzi. Zaradzi zaś jćj wówczas, gdy otworzy czytelnia polską i tćż w stosowny a posilny pokarm zaopatrzy. Wybć tu wszakże musi być staranny; przy dobrćm rozpatrzeniu się w naszej literaturze nie może być trudny. Podobne czytelnie i w innych miastach powinny być powstierane. Na samych jednak czytelniach ograniczyć się nie można; wszystkiego one same zdziałać nie potrafią. Obok nich z wielkim pożytkiem i skutkiem może i powinna być w handel księgarski wprowadzona kolportacja książek, o czćm w następnej korespondencji pomówimy.

Warszawa, 18 września.
(Różnica pomiędzy urzędnikami polskimi a moskiewskimi. — Prasa moskiewska o jeździe cesarzów. — Co myśliły o Austrii i Galicji. — Aresztowanie Kostrowickiego. — Zdrowie publiczne.)

823 Ktokolwiek, co znał przedpowstaniową administrację Królestwa, ma dziś do czynienia z urzędami świeżo zorganizowanymi i obsadzonymi Moskalami, mu być uderzony wybitną różnicą urzędów tych od poprzednich. Różnica ta widoczna jest na każdym kroku pod względem wykształcenia i kondyty urzędników, szybkości w załatwianiu spraw, jasności rozporządzeń, traktowania publiczności itd. Istniejące dziś jeszcze urzędy i biura, w których dominuje żywioł polski, dotychczas przedstawiają obraz wyższości administracji naszej. Weźmy n. p. Bank, Towarzystwo kredytowe ziemski, Komisya sprawiedliwości — wszędzie w tych biurach panuje wysoka, względem publiczności, uprzejmość, urzędnicy z pewną nawet galanterją informują żądających objaśnień, czynności załatwiają w ogóle pospiesznie i uczciwie. Jeżeli zaś zmuszony kto jest mieć stosunki z urzędami, w których przeżwaja żywioł moskiewski, n. p. w rządzie gubernialnym, w biurze akcyzнім — narazić się musi na tysiączne nieprzyjemności: nigdzie i snu i stanowczo go nie poinformują, odsyłają od Anisa do Kaifasza, stawiają nieskończone śmieszne utrudnienia, zwłócza, wymagają łapówek, a nieraz uraczają prawdziwem brutalstwem. Kolej żelazne nawet da uderzający przykład takiego kontrastu. Na drodze waszawsko-petersburskiej, gdzie, jak wiadomo, cała służba złożona jest z Moskali; panuje w najwyższym stopniu nieporządek a kradzieże i nadużycia są rzeczą powszechną. Kałkiem przeciwny obraz przedstawiają kolej, mające urzędników i służbę złożoną z Polaków. Wartość urzędników Moskali najpłepiej uwydatnia się w prowincyi, bo tam życie ich prywatne dla każdego jest jawne. Czynownicy zaś prowincyonalni to istnie typem upadku moralnego i wyzucia się z wszelkiej godności ludzkiej; zbydlęcenie, pijatyka i awantury — oto program ich życia. To jednak najsmieszniesze, że z tych ludzi tego rodzaju słyszy się wciąż frazesy o ich wysokiem postannictwie w Polsce, o wyższości cywilizacji rosyjskiej od naszej, o barbarzyństwie i zacofaniu społeczeństwa naszego itp.

Zjazdy dwóch cesarzów zakłóciły spokój prasy niemieckiej; z początku gubiła się w domysłach o celach zjazdów, dziś zaczyna przyznawać, iż celem tym był koalicya przeciw Rosji. Szczególniej Birżewja w domostwie niepokoją się możliwym rezultatem narady w Gasteinie i Salzburgu: w każdym prawie numerze pomieszcza dziennik ten szerokie artykuły, poświęcone kwestyi zbliżenia Prus z Austryą, stawia domysły i przypuszczenia i radzi rządowi swemu zbliżenie się z Austryą.

Nasze oczy zwrócone dziś jedynie w stronę Austr
ztańską wyzekujemy zbawienia, ztańską też chwytamy
każdy głos przyjaźniejszy, wieść każdą, radujmy
wszelkimi objawami życia narodowego w Galicyi
ją uważamy obecnie za jądło przyszłego odrodzenia. I
pojmujemy n. p. ile radości sprawiła dla nas treść r
wy. namiestnika. Goluchowskiego do deputacyi kra
wskiej! Ale też Moskwa wie dobrze, co nam spra
żywsze serc bicie i w tę też stronę wytycza całą c
ność swoje. Galicya i stosunki z nią nasze — to pr
miot najpilniejszych studiów tutejszej policyi. Oneg
n. p. powrócił z Galicyi p. Adam Kestrowicki. I t
zaledwie zdolał wysiąść do swego mieszkanka, ałści
wiła się u niego policya i przetrząsnąwszy rzeczy
brała go do cytadeli. Nie jest to bynajmniej wypa
niepodyczny.

Polityka lekarska dopiero teraz daje niby oznaki działalności, zapobiegającej pojawieniu się cholery. Wszystko jednak, co dotąd zrobiono, jest mało znaczącym i istnieje tylko na papierze; ogół nasz przyzwyczajony w niższych warstwach, tak przywykły do koczowania wszelkich rozporządzeń rządowych, że i te, nawet, które mają na celu dobro publiczne, nie biorąc wcale do serca i uchyla się od ich wykonania dopóki siła nie jest zmuszony. Epidemia zaś tak już bliska grodu naszemu, iż trudno ludzi się nadziwić, aby całkiem pominąć nas miała. W całym cesarstwie w zastraszających szerzy się rozmiarach.

Lwów, 17 września.
(Trzecie posiedzenie sejmowe.)

(T) Posiedzenie zagaję marszałek a w pól do Protokół z posiedzenia poprzedniego zatwierdzon
Sekretarz odczytuje treść petycji nadesła
Między innemi są liczne petycje o zmianę ustawy
prezentacych powiatowych, o zmianę ustawy drogo
o zmianę sposobu asenterowania żydów (petycje
rodzaju, że powodu, że żydzi rozlicznych używają
sobów uwolnienia się od służby wojskowej, powta
się na każdej sesji sejmowej, jakkolwiek są wręc

ciwne ustawie o równouprawnieniu, petencijski żądają bowiem zwykłe, by osobno odstawił kontyngens gminy chrześcijańskiej, a osobno gminy żydowskiej) dalej petycję, ażeby kosztów za kurację ubogich chorych nie musiały wnieść uchwały sejmowej ponosić w połowie gminy, lecz żeby cały koszt ten w całości ponosił fundusz krajowy.

Następnie odczytano kilka wniosków złożonych do łaski marszałkowskiej.

Mianowicie wniosek p. B. Bauma tej treści: „Zważywszy, że podatek pośmiertny jest jednym z głównych powodów upadku dobrobytu mieszkańców naszego kraju a mianowicie włościan, poleci sejm swój komisji administracyjnej, aby przedstawiła sejmowi wnioski w celu zmiany najdotkliwszych ustępów prawa o podatku pośmiertnym.“

Wniosek p. K. Króla: „Raczej Wys. sejm uchwalił, aby połowę kosztów na utrzymanie chorych w szpitalach publicznych, które gminy za ubogich chorych obowiązane są płacić znieść, a takowe na kraj cały przeniesiono.“

Zapomniałem w sprawozdaniu z posiedzenia drugiego zamieścić wniosek p. Krzeczunowicza, dla tego tutaj go przytaczam. Wniosek ten opiewa: „Wysoki sejm raczy uchwalić: Wciągu bieżącej sesji sejmowej, jako też w ciągu następnych w tym okresie sejmowym, potrzebna jest do powzięcia uchwał, odnoszących się do zmiany sejmowej ordynacji wyborczej, obecność więcej niż połowy całej liczby członków, sejmowi, a zmiany te mogą być uchwalone bezwzględnie większością głosów obecnych. Po upływie tych sześciu sesji zmiany wspomniane mogą być uchwalone tylko w obecności przynajmniej 3/4 całej liczby członków obecnych.“

Ciekaw jestem bardzo, jak p. Krzeczunowicz wniosek swój uzasadniać będzie.

Wracam do posiedzenia trzeciego.

Po odczytaniu wniosków Króla i Bauma udzielił marszałek głosu komisarzowi rządowemu p. Bartmańskiemu, który odpowiadając na interpelację wczorajszą p. Kamińskiego oświadcza, że projekt urzędzenia szkół ludowych wypracowany przez radę szkolną, został już ministerstwu przedłożony, ministerstwo jednak żądało wyjaśnień i poczyniło poprawki, na które rada szkolna przystała, ponieważ jednak urzędzenie szkół podług tego projektu wymaga nadwyżki kosztów około 900,000 guldenów, więc musiano co do tego ułożyć osobny projekt. Obecnie oba te projekty znajdują się w ręku namiestnika do oceny i zdania sprawy. Sprawa ta będzie załatwiona z wszelkimi możliwymi przyspieszeniami, ale dla krótkości czasu już w najbliższej sesji nie przyjdzie pod obrady sejmowi.

Odczytano potem jeszcze wnioski następujące: Wniosek p. Kirchmayera: „Poleci się komisji drogowej jeszcze na tegorocznej sesji sejmowej przedstawić odpowiednie wnioski do zmiany ustawy drogowej, gdyż obecnie obowiązująca ustawa w zastosowaniu okazała się zupełnie niedogodną i rozliczne wywołała trudności, o czym stan dróg gminnych aż nadto przekonują.“

Także i wniosek p. Torosiewicza, dotyczący sprawy dróg krajowych i utworzenia osobnych funduszy dróg powiatowych.

Odczytano wreszcie wniosek p. Koziebrodzkiego następującej treści:

„Wysoki sejm raczy uchwalić: Wszystkie dotacje szkół ludowych po wsiach i miasteczkach nieposiadających własnych statutowych mają być wybierane przez c. k. urzędnika poborczego z podatkami, a następnie przeważnie do kas powiatowych. Należności dotacyjne, uiszczane w naturze, mają być wedle cen przeciętnych z ostatnich lat 3 oszacowane i wynikające zjad kwoty od kontrybuentów jak powyżej ściągane. Kasy rad powiatowych wypłacają nauczycielom przypadające na każdego pensje w ratach miesięcznych lub kwartalnych z góry.“

Wszystkie te wnioski niewątpliwie ważne jak i petycje sejmowi nadesłane świadczą tylko, czego kraj się domaga i co mu dolega najbardziej. Praktycznego rezultatu one mieć nie będą, bo wobec wniosków rządowych, w obec ogromnej liczby wniosków wydziałowych i w obec kilkutygodniowego tylko żywota sejmowi naszego nie można myśleć, by wnioski pojedynczych posłów i petycje z kraju nadesłane mogły doczekać się załatwienia, zwłaszcza jeżeli się zważy, jak wiele u nas mówić, jak obszerne rozprawianie jest zwyczajem.

Na porządku dziennym było dalsze czytanie wniosków i sprawozdań wydziału krajowego, które wszystkie bez dyskusji poodatowano do różnych komisji, których wybór zajął cały czas posiedzenia do godziny 2 1/2 z południa. Wybrano tedy komisję szkolną, petycyjną, szpitalną, lhpotechną i administracyjną, do których przesłano wnioski wydziału.

Z kolei przystąpiono do sprawozdania wyborów poselskich. Sprawozdawcą był poseł Skwarczyński. Wybór posłów Szota, Splawńskiego, ks. Hawryła Krzyżanowskiego, barona Konopki, ks. Pawlikowa, Wasyla Calkowskiego i dr. Wesolowskiego uznano za ważne bez dyskusji, nieważniono jedynie wybór włościanina Demkowskiego, który, dodając do niego, zasiadając w radzie państwa (gdzie z okręgu jego wyborczego nikt prócz niego do rady państwa nie mógł być wybrany), głosował zawsze z centralistami. Otóż wybór tego posła nieważniono, gdyż przeciw niemu podniesiono bardzo uzasadniony protest. Wybór (w powiecie Tysmienickim) nie miał, jak podpisano na proteście wykazują, cechy aktu wyborczego, lecz jakiegoś burdy karcernej. Mianowicie księża ruscy Maciński, Mogiłański i Jachimowicz wpłynęli w sali wyborczej, pomimo energicznego wystąpienia komisarza rządowego, krzykiem i pogrozkami na wyborców, mnóstwo niewyborców znajdowało się w sali wyborczej, a między tymi jakieś niewidziane na Meskala wyglądające (śmiech), podszeptujące wyborcom nazwisko Demkowskiego itd., słowem, że nielegalnie środkami tylko uzyskano dla Demkowskiego na 163 głosujących 93 głosów. Dodają protestujący, że bardzo wielu wyborców nie otrzymało kart legitymacyjnych, a inni podstawiali po kilka. Ponieważ wydział krajowy przekonał się, że wszystkie zarzuty w proteście podniesione są uzasadnione, bo starosta powiatowy, do którego wydział zapytany nie udzielił, takowe potwierdził, więc wniosek referent, by wybór Demkowskiego unieważnić.

Bez dyskusji przychylił się do tego wniosku Izba (tylko partya ruska głosowała przeciw temu) i Demków wychodzi z izby.

Posiedzenie zamknięto po godzinie 2 1/2. Przyszłe posiedzenie w poniedziałek.

Na porządku dziennym: pierwsze czytanie wniosków wydziału krajowego o zmianę paragrafu 11 i 15 sejmowej ustawy wyborczej, o propinacji, o rozkładzie dodatków do podatków, o prawie do poboru myta, drugie czytanie wniosku wydziałowego o ochronie ptaków pożytecznych, o poborze kopytkowego w Kołomyi i pierwsze czytanie wniosku Smolki o adresie i Czerkowskiego o języku wykładowym na technice.

Marsylla, 15 września.

(Ogłoszenie p. Thiersa).

(K.) Drugie orędzie prezydenta Rzeczypospolitej, które przedwczoraj patetycznym głosem odczytał w izbie minister Simon, ta sól w oku członków prawicy, nie doznało w publiczności tak przychylnego przyjęcia, jak pierwsze. Zarzuty które mu tu czynią, ściągają się tak do formy, jako też i treści. Ze względu na pierwszą nie zadowalnia napróżd jego długość, która daje mu raczej znaczenie przemowy mającej na celu perswazję, jak aktu, za pomocą którego rząd objawia ciału prawodawczemu swoje zapatrywanie. Dalej ganią niepotrzebne powtarzanie powodów, dostatecznie w sprawozdaniu komisji wyświeconych, które iżby skłonić miały do przyjęcia wniosku odroczenia. Wreszcie wskazują na brak wymowy w orędziu, na niejasność myśli i wyrazów w nim zawartych i ów ten mentorski, którym Thiers przemawia do zgromadzenia, jak nauczyciel do rozejmających się na wakacje uczniów. Zdziwienie się może, że uważałem za potrzebne, zajmować was takimi drobnostkami krytyki. Zważcie jednak, że tu mowa o Francuzach, narodzie przeważnie artystycznym, któremu bez teatru i w polityce nawet obejść się nie podobna. Zarzuty więc formie orędzia czynione nabierają z tego względu co najmniej tyle wagi, co zarzuty ściągające się do jego treści.

Nie uszła i ta, jak rzekłem, surowej krytyki. Spodziewano się, że Thiers wyulczył w orędziu wewnętrzne położenie kraju, położony nacisk na to, iż jest zadowalniającym i wspomni cokolwiek o położeniu Francji na zewnątrz. O tem ostatniemi zważać przagnęła co usłyszeć publiczność, która, jak już donosiłem, nieczego bardziej teraz sobie nie życzy, jak głośnego i świetnego zamyślenia się Francji przed Europą. Tymczasem orędzie o tych rzeczach ani słowa nie wspomina, a zawiera natomiast ku powszechnemu zdziwieniu ustęp, który z zapatrywaniami większością kraju w otwartą stół sprzecznosci. Jest nim to miejsce, gdzie Thiers przypomina zgromadzeniu, że nie powinno podczas feryi o tem pamiętać, iż mu przyjdzie w niedalekiej przyszłości orzekać o formie rządu. Oświadczenie takie można poniekąd uważać za potwierdzenie uskutecznionej przez izbę niedawno uszczuplonej praw konstytucyjnej. Ze zaś żądania go nie wymagała ani usprawiedliwiała okoliczność, to i publiczność wielce jest z n. niezadowolona. Na niewinnienie prezydenta można wprawdzie powiedzieć, że nie w takim bynajmniej napisał go duchu, a uważał go raczej za wędkę, na którą miał złowić członków prawicy, sprzeciwiających się tak długiemu odroczeniu izby, jakiego rząd sobie życzył. Lecz argument ten nie porusza krytyków. Przeciwnie stawiają mu on i okoliczność, że prawica, chociaż, jak to z jej dzienników widać, rada jest nieskończenie wspomnianemu ustępowi, zaznaczyła przecież podczas rozpraw pozawczorajszych dość jawnie swoje nieprzyjemne dla rządu usposobienie. Napróżd tedy schlebiał jej prezydent tworząc dla niej broń, za którą w danym razie skwapliwie pochwylił, aby swoją przeprowadzić. On powinien był wiedzieć, że niewinna wędka może stać się w przyszłości powodem do nowych sporów i niesnasek.

Rozumując podobnie krytycy mają niezaprzeczenie wielką słuszność. Niedostatek orędzia odbija się nieawodnie na agitacjach przed wyborami do rad parlamentarnych, nadając im doniosłość, jakiejby bez nich nie miały. Ci bowiem, którzy nie przyznają izbie praw konstytucyjnej, będą się starali wszelkimi siłami przeprowadzić wybory w duchu większości izby nieprzyjacielskiej, aby tym głośniejszą wolę kraju objawił. Z drugiej strony nie będą zasympili gruszek w popiele i monarchistów, którzy zechcą znów dowiedzieć, iż partya ich jest wyrazem większości kraju. I tak namiętności, ukłone nieco uchwały prawa z dn. 31 sierpnia, napowrót rozgorączką podczas wyborów, o których spodziewano się, że przeminą zupełnie spokojnie. A byłoby to się stało, gdyby nie ono niefortunne miejsce w orędziu, napisanem, jak zapewniają, całkownie ręką Thiersa.

Wielce niezadowolona jest także publiczność z postępu prawicy na drodze posiedzenia, w skutek którego odrzuconym został wniosek nadający prezydentowi władzę zniesienia stanu oblężenia tam, gdzieby to uważał za stosowne. Szczególnie potępiają tu pobudki, dla których większość dopuściła się tej niesprawiedliwości. Nie tajno bowiem nikomu, że tylko w chęci odwetu za ustąpienie rządu w kwestyi terminu odroczenia, monarchiści odrzucili wniosek lewicy i dali tem Thiersowi do poznania jak mało mu ufają. Czyż może być kraj zadowolony, jeśli widzi, że dla tak blichy i wielkiej partyi niegodnych powodów niedopuszczono do czynienia dla pewnych miast tego, na co już dawno zasłużyły?

NIEMCY.

* Berlin, 20 września. Zdawało się, jakoby rząd bawarski nie inną politykę ale w każdym razie łagodniejszych chciał się trzymać środków względem duchowieństwa katolickiego, pragnąc, jeżeli można, zażegnać burzę religijną, która zawiłała nad Bawaryą. Donoszą bowiem, że ministerstwo powstrzymało się jak na teraz z potwierdzeniem dla Monachium szkolnego statutu, oczekiwanego z niecierpliwością przez partję liberalną, wstrętnego dla duchowieństwa katolickiego. Można się było spodziewać po prasie niemieckiej, że nieprzychylnie ocenić będzie ten względem ministerstwa w obec partyi ultramontańskiej, która według opinii dzienników bynajmniej się tem nie zadowolni, taktyki swęj nie zmieni i przejdzie się nie da. Utrzymują powszechnie nie tylko w dziennikach ale i w kołach rządowych bawarskich, że gło na sprężyną agitacji ultramontańskiej i opozycji bawarskich biskupów jest dwór rzymski, co miało podobno spowodować rząd do oświadczenia w Rzymie, że nie wysła do Stolicy Apostolskiej posła, jeżeli ona pobudzać nie przestanie do nienawiści przeciwko rządowi bawarskiemu. Jako dowód usposobienia pojednawczego rządu przynajmniej na czas trwania sejmowi przytaczają dalej, że znakomita jakaś osobistość nakłaniała dra Dollingera do zrzeczenia się mandatu do rady państwa, na co tenże jednakowoż przystać nie chciał. Wszystkie te próby jednakowoż, czy one z kół urzędowych wychodzą, czy od osób prywatnych, na nie się nie przydadzą, wedle pism liberalnych, które nie przestają przytaczać ustępów z rozmaitych mów, wygłoszonych już to na zjeździe katolickich stowarzyszeń w Monachium, już to z rozmaitych toastów, wniesionych na bankiecie, jakim zakończono obrady zgromadzenia. Mianowicie słowa, wypowiedziane przez biskupa Kettlera na obiedzie przedmiotem są najróżnorodniejszych zaczepki i podejrzeń, których zamiarem nie może być nic innego, jak skłócenie rządów do energiczniejszej, coraz polityki względem katolików. Nie bez pewnej słuszności mógł też w obec niechętnych dziennikarstwa objawów wypowiedzieć między innymi szanowny biskup, że król bawarski w roku 1866 powstał przeciwko środkom, jakimi Prusy zjednoczyć chciały Niemcy, że i wielki książę badeński i następca tronu

saskiego, niedawno zaszczycony tytułem feldmarszałka, również się nie zgodzili na politykę pruską w sprawie niemieckiej, a mimo to nie przyjdzie nikomu na myśl wyrzucić tym osobom, że są nieprzyjaciółmi jednoci niemieckiej. Czego nie wypowiadają, mówi biskup, względem tych osobistości, to nam katolikom najhaniebniej, najniesprawiedliwiej wyrzucają. Zarzucają nam obecnie, że jesteśmy i teraz przeciwnikami niemieckiej jednoci, ponieważ dawniej nie byliśmy zwolennikami polityki pruskiej. Ta taktyka jest dziełem silnej partyi, istniejącej w Niemczech, która nadużywać chce cesarstwa niemieckiego w tym celu, ażeby nas katolików z pod praw wyłączyć i wiarę nam naszą odebrać, ale i naszę wiarę i naszym sumieniem winien cesarz wymierzać sprawiedliwość. — Wspominając już o zgromadzeniach dodać winniśmy także, że w pierwszych dniach października odbędzie się także zebranie protestantów niemieckich w Darnstadtzie, na którym rozbiere się będa kwestye jak: jak stanowisko protestantyzmu w obec wystąpienia Rzymu i dalej, co czynić należy w obec agitacji klerkalnych.

Z południowych Niemiec donoszą, że socjalizm coraz większe czyni postępy i że bezustannie powstają tam stowarzyszenia robotników. Wiedeń jest podobno punktem środkowym, z którego wszelkie rozchodzą się agitacje i instrukcje. Na jednym z takich zgromadzeń robotniczych miano oświadczyć, że żadna religia nie jest zdolną rozwiązać kwestyi socjalnej, która także od tak zwanych projektów humanitarnych nie spodziewa się załatwienia, ale że środki do jej rozwiązania posiada jedynie program partyi socjalno-demokratycznej.

W Alzacji i Lotaryngii wypłacają rządy niemieckie gminom pieniądze za poniesione w czasie wojny szkody. Na rachunek przeznaczonych dla tych prowincji sum odebrały Thionville 620,000 franków, Marsal 18,000, Bitsch 600,000, Pflzburg 350,000 fr.

Król sa-ki w tych dniach powróci z wycieczki do Drezn po odbyciu przeglądu nad wojskiem, które w Metz załoguje.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 19 września. Za Pester Lloyd powtórzyliśmy wczoraj na tem miejscu wiadomość, że kanclerz hr. Beust nie chciał w exposé do moearstw zagranicznych przedstawić i wyulczyć polityki i tendencyi gabinetu hr. Hohenwarta. Wiadomość ta wedle twierdzenia ministerjalnej Wiener Abendpost żądnej nie ma podstawy. Jak zaś Presse z dobrego dowiaduje się źródła, nie znał kanclerz podobno reskryptu cesarskiego, wystosowanego do sejmii pragskiego i o jego istnieniu i treści dowiedzieć się miał dopiero z dzienników.

Taż Wiener Abendpost polemizuje w numerze wczorajszym przeciw niemieckim mniejszościom sejmowym, wstrzymującym się od obrad sejmowych, mianowicie zaś przeciw niemiecko-czeskim posłom i ich deklaracji, twierdząc, że powyższy reskrypt cesarski nie nadaje królestwu czeskiemu przez uznanie szczegółowego jego prawa stanowiska po za konstytucyjną, i podnosząc dalej, że „zad nie chce przerywać ciągłości obecnego prawa konstytucyjnego.“ Organ ministerjalny neguje dalej prawdziwość tłumaczenia reskryptu cesarskiego ze strony czesko-niemieckich posłów: „posłowie ci — zdaniem Abendpost — nie zwracają należytej uwagi na dołknięte w reskrypcie warunki ugodne. Jednym z warunków tych jest utworzenie możliwości, by obecne prawo konstytucyjne pogodzić z prawem królestw i krajów a tem samem i z prawami pretensjami królestwa czeskiego. Ważności zaś praw zaślanych w całym ich obrębie nie zakwestyonował reskrypt najwzsztych w żadnym kierunku. Obecnie chodzi tylko o zadośćuczynienie uprawnionym żądaniom Czech ze stanowiska konstytucyj. Sformułowanie żądań tych jest obecnie zadaniem czeskiego sejmii; rada państwa w swym komitecie zbada sformułowane te żądania i rozstrzygnie o ich przyjęciu lub odrzuceniu.“

Wstrzymanie się od obrad posłów niemieckich a mianowicie wystąpienie ich z sejmii czeskiego uważają zwolennicy rządu za wypadek dawno oczekiwany. I tak piszą z Pragi do Wanderera pod dnem 17 m. b.: „Jeżeli wiarę dać można zeznaniom pojedynczych, zresztą dobrze zwykle poinformowanych Czechów, to już podczas rokowań w Wiedniu pomiędzy hr. Hohenwartem a stronictwem feodalno-klerykalne wciągnięto ewentualność absentowania się Niemców w koło kombinacji. Wstrzymanie się zatem od obrad niemieckich posłów w Pradze jako też w Bernie nie jest momentem, któryby pp. Riegera, Pražaka i Hohenwarta mógł zbić z tropu; owszem, obecna polityka Niemców jest stronictwu reakcyjnemu na rękę, gdyż przewidziana ta abstynencya jest dla Hohenwarta przyczyną najdogodniejszą, do zupełnego zniesienia konstytucyj. Tymczasem zaapeluje rząd przez rozpisanie nowych wyborów w niemiecko-czeskich obwodach do patryotyzmu ludności niemieckiej; gdyby zaś i ten krok był bezskutecznym, wtedy dopiero uzna rząd, że czas nadszedł właściwy do zupełnego zniesienia konstytucyj.“ (?)

Zresztą twierdzą także zwolennicy rządu, że tenże oporem Niemców nie da się obafnąć w swęj akcyi na żadnym punkcie; rada zaś ministrów, odbyta tych dni, miała się zgodzić na to, że z obecną prasą nadal rządzić niepodobna i że surowych przeciw niej chwycić się trzeba środków. To też od dni już kilku nie brak na konfiskacjach dzienników rządowi nieprzychylnych.

Cesarz zezwolił na utworzenie kosztownego państwa dwóch niższych gimnazjów z językiem wykładowym słowiańskim na Morawach i to w północno-wschodniej i zachodniej części kraju. Na mocy tego najwyższego zezwolenia rozporządził minister oświecenia, aby gimnazya te utworzone zostały w miastach Miedzyrzecz i Trzebieczu.

FRANCYA.

Kończymy dzisiaj orędzie p. Thiersa, którego wczoraj podaliśmy początek:

„Przypuściwszy, że odroczenie izby jest koniecznem, napotykamy na ważne pytanie. W obec ogromnych ciężarów, jakie nam rząd ostatni przekazał, ciężarów, które równą już się podwojeniu długu publicznego, przezeń już podwojonego, potrzebne były nowe podatki; szukaliśmy ich sumiennie i przedłożyliśmy je bez wahania. Wasza pierwsza komisja budżetowa przyjęła już i zgodziła się na prawie dwie trzecie z nich; a te dwie trzecie wystarczają do zagwarantowania naszych pożyczek tak dobrze przyjętych przez francuskich i zagranicznych kapitalistów. Część podatków, która pozostaje jeszcze do uchwalenia, jest przeznaczona przedewszystkiem na potrzeby umorzenia, potrzebne, ważne, nieodzowne, gdyż nie tylko trzeba zabezpieczyć prowizję od pożyczek, lecz trzeba także zabezpieczyć ich spłatę; jest to obowiązek największej wagi, którego zaniebano przez lat 20 i któremu należy uczynić zadość, jeżeli się chce popęlić wyistępek przeciw przyszłości, przeciw pokoleniom, które po nas nastąpią. Owa część podatków jeszcze nie uchwalona, jest bez wątpienia równie konieczna jak ta, którą już uchwalono; lecz jest mniej nagła i nie będzie potrzebna

żalować kilku tygodni poświęconych głębszemu jej zbadaniu. Część podatków przeznaczona na zadośćuczynienie w pominięciu zobowiązaniom naszym składa się przede wszystkim z cel od plodów surowych. Podwyższywszy niektóre podatki, które mogły znieść większy ciężar, jak stęple, okowita, cukier, kawa, tytoń trzeba było pomyśleć o całkiem nowych podatkach. Wspomagani znajomością rzeczy specjalistów szukaliśmy nowych źródeł dochodu i doszliśmy do przekonania, że cała nalożona na plody surowe mają za sobą tę korzyść, iż rozkład ich jest łatwiejszy, iż się dzieła w nieskończoność i dla tego są mniej uciążliwe dla podatników. Gdyż w rzeczy samęj, skoro funt bawełny, wełny, lnu lub jedwabiu zostanie uprzedzony, ubarwiony, zamieniony w części ubioru, trudno jest wtedy wynaleść jego wartość i uczuć ciężary, jakie w rozmaitych formach dla podatującego zeń wynikły. Jest to prawda powszechnie przyjęta, że ciężar podzielnego na nieskończoną ilość części nie czują prawie ci, którzy go dźwigają. Taka była myśl rządu. Lecz pod bne kwestye są komplikowane. Staly się one przedmiotem skrupulatnego badania waszej komisji budżetowej, wyprowadziły na jaw dawne zarzuty i spowodowały komisję do przyjęcia się wszystkim możliwym podatkom. Inaczej być nie mogło i dowodzi to tylko ważności przedmiotu i sumiennosci tych, którzy rzecz roztrząsali. Badanie to zajęło i musiało zająć kilka miesięcy czasu i zbliżyliśmy się tym sposobem do chwili obecnej nie doszedłszy, ani jedał ani drudzy, do ostępczego postanowienia. Skoro zaś wszyscy dostrzegliśmy konieczność odroczenia, skoro utworzono komisję celm oznaczania dnia waszgo rozejścia się i dnia waszego powrotu, rząd aby załatwić przez ugodę spory, które różnią niekiedy nasze umysły, nie różniąc przytem naszych serc, umyslił zaproponować wam ustanowienie ewentualnego, tymczasowego dziesięcioprocentowego dodatku, któryby nałożonym był na wszystkie jednoci podatki, któreby stanowiły niechybne uzupełnienie naszych źródeł dochodu, jeżelibyśmy od dzisiaj aż do pierwszych dni roku 1872 nie uczynili wyboru pomiędzy rozmaitymi systemami podatkowymi, które są obecnie na porządku dziennym. Było to źródło przeznaczone na zapewnienie potrzeb umorzenia. Owoż, należy powtórzyć, potrzeby prowizji są już zabezpieczone 360 milionami p.datków, któreście popzednio uchwaliłi. Rząd zaś, proponując wam owo uzupełnienie źródeł dochodu kierował się żywą troskliwością o kredyt, o tę potęgę kredytu, która stanowi największą naszą siłę i która objawiając swego czasu z taką energią, zadziwiał świat, ucieczyła go prawie puszczając, że Francya żyje, że zawsze silna, zawsze gotowa się odrodzić! Tymczasem ten dziesięcioprocentowy dodatek, lubo zaproponowany tylko jako źródło ewentualne, zanie ooił niektóre umysły, wywołał uwagi, jak każdy podatek; i stawiono sobie pytanie, czy ta gwarancya dodatkowa jest istotnie niezbędną. W rzeczy samęj, panowie, któż może wątpić o waszem niewzruszonym postanowieniu zadośćuczynienia zobowiązaniom kraju, skoro widział, jak w ostatnim czasie uchwaliłiście bez wahania 360 milionów nowych podatków. Ktoż może wątpić o wypłacalności publicznej i prywatnej Francji, skoro widział mianowicie, w jakiej obfitości wpływają wszystkie podatki na chwilę przez wojnę wstrzymane, z jaką punktualnością dłużnicy uiszczają się w banku f aneuskim z należnościami, których spłata była zawieszoną? Tylko więc wygórowana skrupulatność skłoniła nas do zaproponowania wam dziesięcioprocentowego dodatku jako źródła ewentualnego i pewnego w razie, gdyby żaden z systemów celnych, nad którymi obradowano, nie był odościł zwycięstwa.

Z tem wszystkiem rząd uznając, że kredyt nie potrzebuje niezbędnej tej gwarancyi dodatkowej i że kapitał w zaufaniu do uczciwości i bogactwa Francji ubiegają się o papiery francuskie, których cena rośnie w oczach, aby wam oszczędzić niemożliwej obecnie dyskusji, jest zdania, że należy odroczyć wszystkie kwestye podatków, podatków od plodów surowych, podatków od rozmaitego rodzaju dochodów, podatków wreszcie dziesięcioprocentowego. Pokój umysłu, który wszyscy uzyskamy, pobyt w łonie kraju, poufne naradzanie się, gdzie każdy będzie go mógł wybać, dozwala nam po powrocie naszym rozstrząsnąć z większą uwagą, z większą korzyścią liczne kwestye, jakie wywołują owe nowe podatki, a kredyt będzie miał gwarancję spokojniejszego i głębszego rozmyślenia. Niektórzy sądzą, że jeżeli czyniąc zadość widocznej konieczności dzisiaj się rozejdziemy, to wypadaloby może rychłej powroci, aby dowiedzieć kapitalistom, jak usilnie staramy się uiszczyć zobowiązania kraju; co nie przeszkadza, iżbyśmy po krótkim przeciągu czasu, po raz drugi udali się na wyprocynek. Rząd, panowie, nie dzieli tego zdania, i winienem wam to oświadczyć otwarcie. Skoro tylko obecna przerwa w naszych pracach możliwości i chęci dopełnienia naszych zobowiązań nie podaje w wątpliwość, to możemy nad potrzebą wystarczającego wycozynku zastanowić się z wszelką swobodą. Wycozynek na dwoje podzielnym nie wpłynąłby tak dobrze na umysły, jak się tego po nim winniśmy spodziewać. Pomijając już niedogodności powrotnego rozejdzania się wśród zimy, nie zostałoby czasu ani wam do zajęcia się administracją departamentalną i waszemi sprawami familijnymi, ani nam do wypełnienia niezmiernych obowiązków, jakie zaufanie wasze na nas nałożyło. Komisya wasza chce oznaczyć dzień powrotu na 4 grudnia. Obok niej i my radzimy wam to samo, za co bierzemy na siebie odpowiedzialność w obec kraju, i wyraźnie tego od was żądamy; lecz bądźcie przekonani, nie dla tego, aby się usunąć z pod waszjej kontroli. Owszem my domagamy się tej kontroli, my chcielibyśmy, abyście nas ani na chwilę nie spuścili z oka, gdyż byłibyście wtedy tylko świadkami nieustającej plinności w pracy nad trudnem dziełem reorganizacyi kraju; widzielibyście w nas tylko gorliwych pracowniów kraj upadających ze znużenia, lecz ożywianych i podniecanych owym jednomyślnym interesem, jaki ożywia załogę okrętu w niebezpieczeństwie, gdzie wszyscy, załoga i podróżni, łączą swe usiłowania, aby uiszczyć wspólnej klęski. Na szczęście, panowie, widzimy już port ukazujący się na widnokręgu, a widok ten napienia serca nasze radością i ufnością. Zachowajmy jedność, pracujmy w pokoju a państwo odzyska pod waszem kierownictwem ożyźny, porządek, wolność, dobrobyt i do całej swęj dawnęj chwały doda chwałę, że samo ocaliło się z największego i najgroźniejszego rozbicia.“

W ostatni dzień przed odroczeniem zgromadzenia narodowego deputowani pracowali w dwójnasób, byle tylko jak najprędzej powróć do swych zagród domowych. Nieukończony był bowiem pracy na zwykłym posiedzeniu ramnym, zgromadzi się raz jeszcze wieczorem i załatwi wreszcie do godziny 1 w nocy ostatnią na porządku dziennym umieszczoną sprawę: projekt do układu z Niemcami, określającego stosunki celne Alzacji i Lotaryngii do Francji. Początkowo zdawało się, że projekt ten napotka na silną opozycję nie tyle ze względu na rzecz samą, ile skutkiem drażliwości prawicy w sprawach, gdzie chodzi chociażby

w każdej dowolnej gazecie i że listy w skutek tego nadchodzą bez otworzenia i obliczenia przewoży przesyła bezwzględnie bez imiennemu inzeratowi.

Jakiem zaufaniem powyższa firma cieszy się już u publiczności, dokumentują dostatecznie łamy inzeratowe dzienników które codziennie obejmują wielką ilość anonсів, w których po

Prof. dr. Wagnera
nastrzykiwanie
leczy w 3 dniach każdy
prostoty jako że białe upływy
u kobiet nawet zaszarża.
Cena butelki z przep. 100 zł al. 20
zr. za przesaniem pieniędzy, do na
bycia pod najniższą dyskretną ceną
J. L. Holz, Fryderyk
sta ul. 74. Berlin. (4395)
d. 20 letnia cierpiąca radykalnie
usuwa

Dośćć można: w Poznaniu w aptece
Miankiewicz, w Warszawie w
dzie towarów aptecznych pp. Galleg
Sp. e. s. s. a.

Ogłoszenia gospodarskie i
Pisarz gospodarczy z doświadczeniami, który praktykował w
nomii w Wielowsi, życzy sobie zaraz lu
Michała, aby zająć miejsce

Bliższych wiadom. udzieli na li-
stach **T. Łagodziński w Dołsku.**

orazeryi, znajdzie batychmiast odpow
miejsce za przyzwoitem wynagrodze
Blizsza wiadomosc udzieli w Poznaniu
Pogorala No. 13 **Jakob Stano *ski.** (

jęwe posiadam najzupełniej i gotów j
osobiście się przedstawić. Z dotychczasow
działalności mogę się wykazać przez n
sze świadectwa i polece is. Łaskawe
proszę adresować do **Dom. Kou**

O Kucharz młody, kawaler, wo-
wojskowej, obczany d kładnie w s
zawodzie, posiadający chlubne świade
posz kuje miejsca od św. Michała.
rest. A. Z. Bork. (5)

Dom. Skórczew
Książem poszukuje od 1 paźd
nika zdatnego **ogrodowe**

zarazem pełnił służbę lokalną, a jego osobiste przedstawienie jest konieczne. (50)

Ogrodnika żon., teoretycznej i
 cznie wydoskonalony, poszukuje od
 dnia zajęcia od 1 października ro.
 szczenia pościel rest. pod 1 1 Gostyn.
 (5077)

stronie uzdaniemu na posadę w
w bliskosci miasta Słupcy. O kondy
wienzieć się można u Jeziorowskiego
zwanu ul. Długa, No. 4, któremu na
wypada świactwa i wiadomości z

rok **Slużący** kawaler, wolny o
skowości, który może także peł
bowiazki ogrodnika, może znaleźć
sie: sce w Osieku pod Kościanem,

22 **A. Zakrzewski**

Superfosfat

z 14 do 15 procentami i
szczyłnego kwasu fosforowego
leca pod gwarancją. (5)

Sprzedaj drzewa

giewnik pod Poznaniem
daje codziennie budulec i
sosnowe, również drzewo brz
norzadkowe, drągi na dysz

leśliczy Wilhelm Peicke
[5089]
Dominium **Lowencic**
Jaraczewem ma zupełnie

parownik na dziesięć
fi do sprzedania. Parownik
chodzi z byłej fabryki (C
steina w Wrocławiu (5

Dominium Wielkie pod
tnica, sprzedaje przez licytację
czną w **środe dnia 27**
dnia 3 klacze z żrebi

mi, 1 klacz gniada
tnia, 1 walcacha, kasz-
watego 4 let. 2 siwe
cze 3 letnie pochodzenia

41) Dwa **dobrze ujeżdżone konie** po 5 lat, i dwa **wozy** są natychmiast do sprzedaży z powodu przeniesienia.

Angielskie prosie
rasy Jorkshire, jako też zdat

stadnika holenderskiego
ma na sprzedaż
Dom. **Pokrzywno** p. Poznań

Sprzedaz try

J. N.
[3664] **Zussow** (5066) **von Home**
